

ANTONI LANGE.

## NAUKA OBYWATELSKA.

(Dokończenie)

Forma państwa może być rozmaita (monarchja, republika i t. d.); również rozmaita może być forma rady państwowej która się najpowszechniej za naszych czasów utrzymała w formie parlamentu, jak u nas mówią „Sejmu”. — Oprócz Sejmu działa też czasami izba wyższa Senat. — Parlament uchwała zasadniczą ustawę państwową (konstytucję), która stanowi oś kierowniczą państwa na pewien okres. Sejm stanowi władzę ustawodawczą, rząd — władzę wykonawczą, wreszcie mamy władzę sądowną: trzy te władze tworzą tzw. *funkcje państwowe*. Poza tem państwo ma do spełnienia *funkcje społeczne*, które są powierzone pieczy różnych ministerjów.

Do ważnych spraw państwowych należy samodzielnosc albo samorząd rozmaitych mniejszych części państwa, a więc samorząd powiatów, miast, gmin wiejskich i t. d. W państwie nowoczesnym zasada wolności z całości państwa przechodzi na pojedyncze, mniejsze związki ludzkie; obok wielkiego Sejmu — mamy Sejmiki.

Bardzo, ciekawy rozdział III mówi o powstaniu i upadku państw. Nie możemy tu iść za autorką! zwrócimy tylko uwagę na to, że sprawa upadku u nas jest sprawą bardzo gorącą bo jeszcze w r. 1918 Polska była państwem w upadku; bądź jak bądź odrodzenie Polski świadczy, że upadek nie zawsze bywa realnym upadkiem: a przecież z narodów starożytnych nie jeden zginął jak Rzym lub Grecja po sławnych dziejach — lub bez śladu i bez historii, jak Traki, Iliry, Daki, Gebidy i t. d. W dalszym ciągu mówi autorka o konstytucjach w rozmaitych państwach, o prawach i obowiązkach obywateli; dalej mamy historyczny przegląd ustrojów państwowych (Wschód, Grecja, Rzym, W. średnie, nowożytne od XVI w., wreszcie

współczesne od rewolucji francuskiej), oraz przegląd wybitniejszych pisarzy politycznych (Platon, Arystoteles, Cycero, Sty Tomasz z Akwinu, Makjavel, Bodin, Hobbes, Locke, Grotius, Monteskiusz, J. J. Russo, Kant, Hegel, Ang. Comte, Spencer, Marx i t. d.). Ostatnim myślicielem politycznym jest Wilson którego 14 paragrafów stanowi jakby Deklarację nowych praw społeczno-politycznych.

Uzupełnieniem książki są wiadomości o nauce politycznej w Polsce i o pisarzach politycznych polskich (Ostroróg, Modrzewski, Skarga, król St. Leszczyński, St. Konarski, Staszyc, Kołłątaj, Mickiewicz, Cieszkowski, Trenkowski, Mochacki i t. d.). Ostatni rozdział nosi tytuł. *Państwo polskie w przeszłości dziejowej. Stan obecny. Rzut oka w przyszłość.*

Książka jest niewielka, liczy stron 107, ale jest pełna treści; napisana jasno i przystępnie. Innego zupełnie rodzaju jest książka W. Förstera: nie o same wiadomości mu chodzi, gdyż te w jego kraju właściwie są już upowszechnione, ale raczej o rozwój tych uczuć, które z człowieka tworzą obywatela. Förster jest to pedagog-psycholog i zastanawia się, jak w szkołach i poza szkołą uświadamiać młodzież o poczuciach społeczno-obywatelskich i jak te poczucia rozwijać. Teoretyczny wykład daje tylko w i a d o m o ś c i o tej nauce; ale to nie wystarcza. Konieczne jest odpowiednie ćwiczenie sił duchowych ucznia: konieczne jest przygotowanie do życia obywatelskiego. Jako Niemiec autor podnosi z uznaniem wpływ państwowości na życie pojedynczych Niemców, na tę ich cechę, że umieją oni cząstkę swej osobowości złożyć na ofiarę państwa; że do pewnego stopnia każdy Niemiec zwalczył swój egoizm osobisty czy klasowy. — Ale Niemiec jest zme-

chanizowany; Niemiec traci swoją odrębną twarz ludzką — i nie wykonywa swych obowiązków jako świadoma istota, ale pod wpływem drugiej tresury, pod wpływem odziedziczonego przymusu. — Chodzi tu przede wszystkim o warstwy ubogie, o dzieci ulicy, o proletarijat oddany na pastwę zepsucia w powietrzu wielkich miast. — I jak my poszukujemy wzorów w Niemczech, tak Förster sięga po wzory do Anglii i Ameryki. W obu tych krajach rozwinął się odrębny typ ludzki: karny jak Niemiec i zarazem wolny jak Francuz, u którego często wolność przechodzi w swawolę. Anglosasi utrzymali się w pośrodku — i dla tego u nich to rozwinęły się najlepiej owe praktyczne szkoły obywatelstwa, jakeimi są parlamenty i sądy szkolne, również wybory szkolne, kluby ulicznych (settlements), skauting, który się i u nas rozwinął i wiele innych tego rodzaju urządzeń. Bardzo ciekawą próbę zrobiła pani Addams w Chicago, gromadząc młodzież starszą od lat siedemnastu; założyła dla nich „szkołę tańca”, która właściwie jest szkołą dobrego tonu; z ulicznych dzieci robi gentlemanów; słusznie mówi, że liczne występy to tylko „spaczone przyjemności”. — Nadto w Ameryce kwitną „związki sąsiedzkie”, „ligi konsumentów”, „towarzystwo podróźnicze”, obwożące młodzież zagranicę lub wewnątrz kraju i t. d. — Główną pobudką tych wszystkich związków jest pewne uczucie religijne: znalezienie duchowego pomostu od tych którzy krzywdę cierpią, do tych którzy krzywdę czynią lub na nią zezwalają. Bardzo ciekawe są uwagi F. o Armji Zbawienia, o pedagogji murzyna Booker - Washingtona i inne. Słowem dla F. główną podstawą uczuć obywatelskich jest rozwój poczucia odpowiedzialności jednostki i zrozumienie obowiązków

ZYGMUNT TRZEBIŃSKI.

## Zarys kształtowania się prawa polskiego w rozwoju dziejowym narodu.

(Ciąg dalszy).

Na sejmie walnym Piotrkowskim w r. 1497 wydał statut, nie o wiele mniejszy rozmiarami od Wiślickiego, z powtórzeniem ustaw Nierzawskich ojca i z dodaniem nowych, własnych: o wymiarze sprawiedliwości, o pożyczkach żydowskich, o zwoływaniu sejmików w 17-u miastach Wielkiej i Małej Polski przed każdym pospolitem ruszeniem, wreszcie o wyjątkowych prawach szlachty. Otrzymała ona mianowicie: 1) wolność od płacenia cel na komorach granicznych, 2) wyłącznie dostojęństwu i beneficjów duchowieństwa, 3) wzmocnienie władzy pańskiej nad kmieściami. Przywilej cłowy zwalniał szlachtę od opłaty za wszelkie produkty i towary, sprowadzone do domów ich na własną potrzebę, lub z domu własnych pól.

Szlachcic przeto mógł sprzedawać swoje zboże, drzewo, łoję, potażę do Gdańska, lub gdzieindziej zagranicę, bez żadnej opłaty do skarbu królewskiego, ku wielkiej krzywdzie kupców, mieszczan, którzy traciли tym sposobem możność uczciwego handlu produktami rolnictwa i musieli szukać zarobku tylko na towarach bławatnych, lub wyrobach zbytkowych. A właśnie w tych czasach powiększała się szybko sprzedaż zboża polskiego do Anglii, Holandji i Francji, potem aż do Hiszpanji i Włoch, za pośrednictwem Gdańska. Każdy właściciel majątku ziemskiego starał się jaknajwięcej pól obsiać, żeby mieć jaknajwięcej produktu na wywóz zagraniczny. W XV-ym wieku wytwarza się „wielka uprawa”, czyli gospodarstwo folwarczne; ziemi nie brakło, chodziło tylko o robotnika. Więc duchowieństwo i możniejsza szlachta zaczynają wymagać od kmieci nie danin lub czynszów, ale roboty na łanach pańskich, czyli *pańszczyzny* zrazu pół dnia na tydzień, a później i więcej.

Pierwszy ślad, a może pierwszy wzór *pańszczyzny* historycy rolnictwa naszego znajdują w umowie, zawartej pomiędzy kapitułą gnieźnieńską i jej kmieściami w r. 1421, o pół dnia roboty na tydzień z każdej chaty. Stało się to w lat 26 po roku pamiętnym r. 1394, kiedy zawinęło do Gdańska 300 okrętów zagranicznych z żądaniem zboża za niezwykle wysoką cenę 9 grzywien za łaszt; wtedy Krzyżacy wyprzedali wszystkie zapasy z magazynów swoich.

Rozłakomione tem *ziemiaństwo* pożąda coraz większej współpracy kmieci, nie poprzestając na dobrowolnych umowach, szlachta obmyśla różne środki przymusowe. I oto Jan Olbracht w statutach piotrkowskich zamieszcza surowe przepisy, że kmiecie nie mogą wychodzić ze wsi swoich do miast, lub do innych panów w liczbie większej, jak po jednemu ze wsi na rok; że do szkół na naukę wolno będzie wyjść jednemu tylko chłopu z całej wsi i to za piśmiennym pozwoleniem pana; zbiegły zaś chłopiec ma być schwytyany i do swojego pana odstawiony „bez hałasu sądowego”, pod obawą kary 14-u grzywien. Tylko duchowieństwo, nieśmiało zapierać się zasad kościoła, przypuszczało nadal plebejuszów, tak mieszczan jak chłopów, do służby ołtarza. I ono wszakże zgodziło się na utrudnienie im przystępu do wyższych stanowisk w kapitulach diecezjalnych pozostawiano dla nich tylko kanonie doktoralne, po jednej albo dwie do teologii, prawa kanonicznego i medycyny.

Zabroniono też mieszczanom kupować wsi i miasteczka, zostających pod prawem ziemskim, z powodu, że „nie pełnią oni służby rycerskiej krajowi.”

Prawnicy-historycy (Bostel, Wszeteczka) nadają ówczesnej formie rządu polskiego nazwę *monarchji elekcyjnej*, lecz z zastrzeżeniem, że elekcja była ograniczona do domu Jagiellońskiego t. j. do wyboru króla z pomiędzy kilku członków tego domu. Ograniczenie takie nie jest wyrażone stanowczo i jasno w jednej ustawie, jaką mieści przywilej jedliński Władysława Jagielly (Volumina legum I. 89); fakty zaś świadczą, że przy każdej elekcji stawał jakiś Piast mazowiecki bezkarnie, a nawet z poparciem jakiegoś mniej więcej liczniejszego stronnictwa. Jak sam Jagiello otrzymał koronę polską od możnowładców, jedynie w celu połączenia Litwy z Polską, tak i potomstwo jego zwyciężało innych kandydatów tylko potrzebą polityczną unji dwóch państw, której byli przedstawicielami.

Gdy tedy Jan Olbracht umarł na apopleksję, bezżenny i bezdzietny Aleksander zażądał korony w imię unji z Litwą. Zawdzięczał obiór swój większości głosów senatu. Obiór odbył

się w Piotrkowie w izbie, przy drzwiach zamkniętych; marszałek, obchodząc senatorów według porządku miejsc odbierał głosy; potem wyszedł do stojącego na dworze pospólstwa szlacheckiego, ogłosił obiór Aleksandra, a zgromadzenie okrzykiem go przyjęło, dlatego, zapewne Aleksander, spotkawszy w Mielniku powitalną deputację, podpisał osławiony *przywilej mielnicki*, czyniący króla zależnym od Senatu w każdej decyzji i pozwalający każdemu senatorowi, w razie doznanego od króla gwałtu, uciekać się do innego „pana”, zwolniwszy się od przysięgi wierności. Nadto ujmował sobie panów rozdarowywaniem dóbr, z taką hojnością, że zubożył i osłabił władzę monarszą.

Alż nadmierna władza nie podobała się szlachcie, która na sejmikach swoich odmówiła podatków i pospolitego ruszenia, aż wymogła na króla w Radomiu 1505 r. „ustawę nił nową”, opiewającą, że „nic nowego” t. j. żadne prawo stanowione inaczej nie będzie, jak za spólną zgodą Rad Koronnych (Senatu) i Posłów Ziemskich. Tym sposobem stał się niezbędnym *Sejm wolny*, powszechny dla całej Korony, składający się z trzech stanów: 1) króla, 2) izby Senatorskiej, w której zasiadać mieli wojewodowie, kasztelanowie więksi i mniejsi, oraz ministrowie, pod przewodnictwem marszałka wielkiego i 3) izby poselskiej, którą tworzyli wybrańcy ziem i województw, zaopatrzeni w instrukcję, na sejmikach elekcyjnych przez szlachtę wskazaną i obierając sobie marszałka Sejmuwego do przewodnictwa w obradach. Podatki i pospolite ruszenie uchwały się odtąd na takich sejmach centralnych, państwowych; jednakże posłowie ziemscy częstokroć odnosili „do braci” uchwałę Sejmową dla zatwierdzenia jej na Sejmikach *relacyjnych*, zwoływanych w dwa tygodnie po ukończeniu Sejmu wolnego. Zdarzało się, że Sejmik zmniejszał podatek lub opierał się wykonaniu uchwalonej konstytucji. Smutny okres bezładu zakończył Aleksander śmiercią swą w Wilnie, gdzie został pochowany, nie zaś w Krakowie.

(D. c. n.)